

Zgr..01.12.2021. Marian - Rozważanie Ew. Łuk. 15,11-24.

Zgr..01.12.2021. Rozważanie Ew. Łuk. 15,11-24.

Ew. Łukasza, 15 rozdział od 11 wiersza:

„Potem rzekł: Pewien człowiek miał dwóch synów. I rzekł młodszy z nich ojcu: Ojcze, daj mi część majątności, która na mnie przypada. Wtedy ten rozdzielił im majątność. A po niewielu dniach młodszy syn zabrał wszystko i odjechał do dalekiego kraju, i tam roztrwonił swój majątek, prowadząc rozwiązłe życie. A gdy wydał wszystko, nastał wielki głód w owym kraju i on zaczął cierpieć niedostatek. Poszedł więc i przystał do jednego z obywateli owego kraju, a ten wysłał go do swej posiadłości wiejskiej, aby pasł świnie. I pragnął napętląć brzuch swój omlotem, którym karmiły się świnie, lecz nikt mu nie dawał. A wejrzawszy w siebie, rzekł: Iluż to najemników ojca mego ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę. Wstanę i pójdę do ojca mego i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciwko niebu i przeciwko tobie, już nie jestem godzien nazywać się synem twoim, uczyni ze mnie jednego z najemników swoich. Wstał i poszedł do ojca swego. A gdy jeszcze był daleko, ujrzał go jego ojciec, uzalił się i pobiegłszy rzucił mu się na szyję, i pocałował go. Syn zaś rzekł do niego: Ojcze, zgrzeszyłem przeciwko niebu i przeciwko tobie, już nie jestem godzien nazywać się synem twoim. Ojciec zaś rzekł do sług swoich: Przynieście szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie też pierścień na jego rękę i sandały na nogi, i przyprowadźcie tucze ciele, zabijcie je, a jedźmy i weselmy się, dlatego, że ten syn mój był umarły, a ożył, zginął, a odnalazł się. I zaczęli się weselić.”

Widzimy tego syna, który był w tym domu, wychowywał się w tym domu, mogłoby wyglądać, że to był taki surowy dom, gdzie nie pozwalano sobie na zbyt wiele jakiś zabaw, czy jakiś uroczystości, jak bywają normalnie w świecie, no i temu synowi tak się tego zachciało no i wziął tą swoją część, poszedł i zaczął ją marnować tam na zewnątrz. Doświadczenia przez jakie przeszedł pomogły mu zrozumieć, że nie jest godnym się nazywać synem takiego ojca, który jest pobożny, który dba o swój dom, w którym nigdy nie wydarzały się takie hulaszczyste wyprawy jakiegokolwiek, że synowie pijani chodzili po tym domu, cokolwiek. A więc nic z takich rzeczy się nie wydarzało i on zdał sobie sprawę, że nie jest godzien być synem takiego ojca, który teraz zrozumiał, że to, co robił ten ojciec, to było właśnie to, co robić się powinno. Zostało to zmarnowane. Jest normalne zrozumienie, że chce wrócić, ale powiem Ojcu: Ojcze, ja uważam, że nie mogę być twoim synem, uczyni mnie jednym z najemników swoich, nie jestem godny, aby być synem twoim w takim domu. A więc prawidłowa pokuta, prawidłowe zrozumienie danej sytuacji. Człowiek nie wraca, no, nie udało mi się, a więc co tam każdemu się nie udaje, temu się nie udało, tamtemu się nie udało, mi się nie udało, ale przecież Ojciec mnie kocha, wracam no i przyjmie mnie.

To jest właśnie jedna z tych rzeczy, które są potrzebne, gdy nawraca się człowiek: świadomość tego jak

człowiek zmarnował swoje życie. Mogę wam powiedzieć na przykład taką rzecz, że nie wiem czy zdajecie sobie z tego sprawę, że Jezus nie wydał ani jednego grosza na grzech, ani jednego grosza Jezus nie wydał na grzech, a żył jak my, urodził się jako dziecko, wzrastał, rozwijał się, normalnie jak każdy człowiek starzał się, z roku na rok był starszy. Dlatego czytamy o jego latach, już miał około trzydziestu lat kiedy zaczęła się ta działalność i nigdy nie wydał ani jednego grosza na grzech. Jako dwunastoletni chłopak mówił: Czyż nie mam być w sprawach swojego Ojca? A więc możemy wiedzieć, że całe to jego życie, to było być z Ojcem, należeć do Ojca. Chodził po ziemi Ten, który był światłością tej ziemi, bo tylko On w ten sposób żył. Ludzie najczęściej kiedy coś posiadali czy coś mieli, to zaczynali się kręcić i myśleć gdzie tu co i często sięgali po grzech, po jakąś pożywność, po zaspokojenie jakiś tam namiętności. Jezus nigdy tego nie zrobił. I jeżeli chcemy dalej, to taki Jezus, bo tutaj Jezus o tym nie opowiada, ale to On właśnie przyszedł po nas, aby nam powiedzieć, że Ojciec chce, abyśmy wrócili do Niego i On chce, Ojciec, abyśmy byli Jego synami.

Przyszedł czysty, wspaniały Boży Syn, do człowieka i wezwał nas do tego, abyśmy mogli wracać, ale ze świadomością, że zmarnowaliśmy mnóstwo pieniędzy, które zarobiliśmy na grzech, na zaspokojenie pożywności, na hulaszce jakieś działania, na różne rzeczy. I ten niebiański Ojciec i my, to zupełna rozbieżność, dlatego Jezus mówił do pewnych ludzi, że waszym Ojcem jest diabeł, bo czynicie wolę diabła, a nie wolę Boga, Ojca Wszechmogącego.

Musimy mieć taką świadomość, że prawidłowo człowiek wracający, patrzący, widzący Jezusa, ma świadomość, jak Piotr powiedział: Odejdź ode mnie, Panie, jestem grzesznym człowiekiem. On zobaczył różnicę między Jezusem, a sobą, to jest prawidłowe. Człowiek, który nie ma tej świadomości i wraca, przychodzi do chrześcijaństwa, ten człowiek nie będzie wdzięcznym Bogu za to, że On przyjmuje go jako syna, czy córkę i ten człowiek nie będzie poczuwał się, żeby w zgromadzeniu Bożego ludu służyć. Przyjdzie jakby był cały czas prawidłowy, prawidłowa i siadzie sobie i będzie chciał, żeby mu usługiwać czy jej, żeby koło tego człowieka chodzić. Ale jak sobie przypominasz, a ja sobie przypominam, jak się nawróciłem, to nikt mi nie musiał nawet mówić, ale we mnie było pragnienie służby. Jak było zgromadzenie, to jeszcze ze mną był ochrzczony taki jeden człowiek, to myśmy we dwóch porządkowali salę, sprząталиśmy ławki, roznosiliśmy, a ci dojrżeli, to chodzili, rozmawiali, tam o jakiś tam sprawach, a myśmy robili, i nikt nam nie mówił, że trzeba, to było coś, co w środku było. Wielkie szczęście, że możemy być między wierzącymi ludźmi. A często ludzie przychodzą i czują się jakby im trzeba było teraz, bo oni się nawrócili, to trzeba im teraz usługiwać, oni teraz są jak synowie siadają, czy córki, i teraz wy jesteście sługami i wy nam usługujcie, bo myśmy przecież wrócili z powrotem. Tak, to znaczy, że ten człowiek nawet nie ma pojęcia o swoich grzechach, nie ma pojęcia o pokucie, nie ma pojęcia o różnicy między sobą a Ojcem.

A więc zawsze jest w człowieku olbrzymia potrzeba być najemnikiem, być kimś kto służy, być kimś kto nie zbiera sobie, o teraz ja jestem synem. To ojciec mówi do tego syna: Chodź synu, jesteś dalej moim synem. A ja myślę, że ten syn już nigdy nie żył tak jak żył wcześniej. On był już i zarazem sługą, on był kimś kto cieszył się tym, co może zrobić w tym domu dla wspólnego zbudowania. Już on był zainteresowany tym, aby ten dom był chwalebnym domem, żeby o domu jego ojca mówiono wokół dobrze widząc jego syna. Już inaczej ten człowiek myśli, przeżył upadek, przeżył odstępstwo, już nie chce więcej, żeby z powodu jego życia źle mówiono o domu jego ojca, nienawidzi wręcz tego, co zrobił wcześniej czy zrobiła, co powodowało, że ktoś mógł powiedzieć: A ten stamtąd jest, zobacz jaki hulaka. Interesuje go już jak być w tym domu dla Jego chwały, dla Bożej chwały. To jest prawidłowe, człowiek, który jest świadomy, nie godzien jestem bym był twoim synem, pozwól mi chociaż coś robić w domu, ojciec. To ojciec przywraca tego syna i mówi: Synu, ty jesteś cały czas moim synem, ty umarłeś i odżyłeś i ja się cieszę, że ty wróciłeś do mnie i chodź, będziemy się cieszyć wspólnie razem. Ale w sercu tego syna już jest

olbrzymia wdzięczność do ojca. To nie on, syn, się wywyższył sam, to ojciec go wywyższył, stawiając go dalej jako syna.

W synu pojawia się normalna wdzięczność. Jezus opowiada o sytuacji, w której człowiek naprawdę, pamiętacie tą kobietę, która obmywała łzami, ona była wdzięczna, on wróciła do tego domu, ona była uwolniona od swoich grzechów, oczyszczona, ona była wdzięczna, ona była jak służąca, która do stóp Jezusa się schyliła i zupełnie inny charakter. Mogę wam powiedzieć w stu procentach: ludzie, którzy nawracają się i nie mają tego przeżycia, oni się nie nawracają, oni mają jakiś interes w tym, ale się nie nawracają. Gdyby ten syn miał tylko interes, bo w domu Ojca jest jedzenie i przyszedłby: ojcie, wiesz no nie udało mi się, ale przecież nie wyrzucisz mnie, jestem głodny, widzisz mam łachmany na sobie, wzięłbyś mnie ubrał, ojcie, żebym ci wstydu nie przynosił takim złym ubiorem albo czymś. To by było zupełnie co innego. Ale on wraca i jest cały przejęty tym, co zrobił, jak postąpił.

Czy ty rozumiesz, że ty zmarnowałeś mnóstwo swojego życia, czy zmarnowałaś, na grzech, a Bóg nie stworzył nas do grzeszenia, On nas stworzył dla Siebie, aby mieć z nami społeczność. Dlatego ludzie często nawracają się i później chodzą jakby nie wiedzieli po co się nawrócili, po co przyszli w ogóle między wierzących ludzi? Po co to wszystko zrobili? Tak jakby wyświadczać łaskę, że coś zmienia w swoim życiu. Taki człowiek nie ma pojęcia nawet, co zrobił ani do kogo się nawraca. Jest nadal po prostu zagubionym człowiekiem, jest cwaniakiem, jest cwaniaczką, którzy myślą jak sobie skorzystać z wierzących ludzi, z tego, że oni mają otwarte serca, na przykład. Nie mają poczucia, że są coś winni, mają poczucie, że im jest coś należne. A więc zwróćmy uwagę, że to nie są ci, którzy mogliby powodować, że dom tego Ojca będzie uczczony wśród ludzi, którzy znają tego Kogoś. Raczej będzie mówione: To jest dom cwaniaków i oszustów, którzy myślą tylko jak wykorzystać drugich, żeby sobie łatwiej w życiu ułożyć na przykład.

Myślmy w ten sposób jak tu Jezus to pokazuje, ten człowiek, ten młodzieniec, ten młody syn miał świadomość, że zmarnował to wszystko, co mogło być użyte w dobrej sprawie. I myślę, że nigdy więcej mu nawet do głowy nie przyszło, żeby jeszcze pójść i spróbować jak się tam hula poza domem ojca. Nigdy nie miał ochoty, żeby znowu tracić pieniądze na grzech. Stało się dla niego oczywistym teraz to wszystko: Ojcie chcę, aby służyło w tej sprawie, która jest miła tobie, ojcie. I to jest coś pięknego dla mnie i dla ciebie, gdy tak się dzieje między nami. 1 list do Koryntian, 15 rozdział. Dlatego mamy do czynienia z różnymi jakby ludźmi, jednymi, którzy się nawracają i naprawdę są świadomi tego, że nie godni są tego by być nazwani synami Bożymi, czy córkami i z wielkim szacunkiem noszą to imię synów, córek, żeby w domu Ojca było tak, jak być powinno. Ci ludzie mają miłość do innych, chęć niesienia pomocy i wspierania, to jest w ich sercu, to jest normalne, bo taki jest Ojciec. I tu mamy jednego z takich synów marnotrawnych, od 9 wiersza ten 15 rozdział:

„Ja bowiem jestem najmniejszym z apostołów i nie jestem godzien nazywać się apostołem, gdyż prześladowałem Kościół Boży.”

Jednakże to Bóg ustanowił go apostołem, on ma świadomość: ja nie jestem godzien nazywać się apostołem, ja nie jestem godzien nazywać się synem, bo zmarnowałem ileś lat swojego życia, które powinno być spędzone z Bogiem. Ale to Bóg nadal nazywa mnie synem, to On mnie wywyższył, to Jemu się należy chwała, to Jemu się należy wdzięczność i wszystko, co tylko jest możliwe, żeby uczcić Ojca, który nie odrzucił, lecz przyjął i to nie na warunkach poniżenia, ale na warunkach wywyższenia.

Pomyśl człowieku, z kim mamy do czynienia, to nie jest Bóg, który przyjmuje i mówi: No, nie dopuszczę cię już więcej do twojego pokoju nawet, żebyś zobaczył jak mieszkałeś kiedyś, będziesz mieszkał gdzieś tam w piwnicy, na dole, będą ci może przynosić ale to, co spadnie ze stołu. Nie, Ojciec mówi: Wracaj synu z powrotem i siadaj do stołu, jesteś synem masz prawo do wszystkiego, co tu w tym domu jest. Jaka wdzięczność, jakie zadowolenie. I apostoł też mówi:

„Nie jestem godzien nazywać się apostołem, gdyż prześladowałem Kościół Boży. Ale z łaski Boga jestem tym, czym jestem, a łaska jego okazana mi nie była daremna, lecz daleko więcej niż oni wszyscy pracowałem, wszakże nie ja, lecz łaska Boża, która jest ze mną.”

A więc apostoł mówi: Rozumiem to, co Bóg dla mnie uczynił, nie powinienem nigdy stać się apostołem, bo męczyłem świętych, wywlekałem z domów, walczyłem przeciwko dzieciom Bożym. Nigdy nie powinienem, a On wziął to uczynił, uczynił mnie apostołem i teraz już nic innego nie widzę jak tylko to, żeby On był uczczony w tym apostołstwie, które mi dał. I całe jego życie było poświęcone już chwale tego, który go uczynił apostołem, aby Jezus Chrystus był uwielbiony za zawsze i wszędzie. Gdziekolwiek się pojawia ten człowiek, Paweł, on nie żyje już dla własnej chwały, on nie szuka własnej chwały. On mówi: Nie szukałem waszych rzeczy, szukałem waszej duszy, żebyście mogli żyć tak jak Jezus przyszedł szukać jego duszy. Niczego więcej jak tego, żeby ten człowiek zasobny człowiek tam bogatych rodziców, Rzymianin od urodzenia mając to obywatelstwo, był nędzny, zagubiony, ślepy.

W Liście do Galacjan w 1 rozdziale od 13 wiersza:

„Słyszeliście bowiem o moim dawniejszym postępowaniu w żydostwie, że srodze prześladowałem zbór Boży i niszczyłem go, i że prześcigałem w żarliwości dla żydostwa wielu rówieśników mojego pokolenia, będąc nader gorliwym zwolennikiem moich ojczystych ustaw. Ale gdy się upodobało Bogu, który mnie sobie obrał, zanim się urodziłem i powołał przez łaskę swoją, żeby objawić mi Syna swego, abym go zwiastował między poganami, ani przez chwilę nie radziłem się ciała i krwi,”

Ani chwili nie myślałem już: co ty, ciało moje będziesz chciało zrobić jak ty to wykorzystasz. Zobacz to jest intratna pozycja, będziesz apostołem, będziesz mógł chodzić do domów, będą gościć, będziesz mógł korzystać z tego wszystkiego, tak czy nie? To należało się apostołowi, ale on z tego w ogóle nie korzystał, sam pracą własnych rąk zarabiał.

Rozumiecie, to jest człowiek, który ma poczucie, nie jestem godzien nazywać się apostołem, ale jestem nim i będę to sprawował z jak największym uniżeniem, nie przyjmę ani trochę chwały od nikogo, ani nie pozwolę chwalić siebie, ani aby ktokolwiek mówił cokolwiek innego jak tylko to, ten człowiek jest tym kim jest, tylko dlatego, że Bóg tak zechciał, a nie inaczej, nie że był coś lepszy, czy cokolwiek innego. Wrócił do domu Ojca, tego Ojca, dla którego próbował żyć, ale nie znał Go, myślał, że to jest taki Ojciec. Jak ten starszy syn próbował walczyć, próbował udowodniać coś, pokazywać coś, ale później zrozumiał, że tak naprawdę to walczył z Panem i się mocno ukorzył.

A w 1 liście do Tesaloniczan, w 2 rozdziale w 4 wierszu:

„Lecz jak zostaliśmy przez Boga uznani za godnych, aby nam została powierzona ewangelia, tak mówimy, nie aby się podobać ludziom, lecz Bogu, który bada nasze serca.”

I znowuż mamy coś pięknego, to jest właśnie coś, co powinno oznaczać każdego z nas jako tych, którzy rozumieliśmy swoje odstępstwo, swoje złe życie i Boga, który posłał nam doskonałego Syna, który przyszedł do nas i wezwał nas do tego, abyśmy wracali do domu Ojca, abyśmy mogli nowe życie prowadzić, abyśmy mogli przyjąć oczyszczenie z tego naszego starego życia.

Zwróćcie uwagę, że nie żyjemy już dla własnej chwały, ani dla swojego zadowolenia, teraz możemy żyć już dla zadowolenia Ojca. Zmarnowaliśmy ileś czasu, szkoda zmarnować jeszcze coś, zmarnowaliśmy nie wiedząc o tym, ale marnować wiedząc o tym, to już jest tragedia. Kiedy człowiek znowuż wraca do chodzenia i życia tak jak żyje świat, a nie jak żyją dzieci Boże, dzieci Boże nie grzeszą, Słowo Boże mówi, dzieci diabelskie grzeszą, a więc dzieci świata żyją w ciemności, dzieci Boże nie żyją w ciemności, żyją w światłości i to jest szacunek dla domu Ojca, to jest miłość do Ojca, który nam przebaczył nasz winy i czyni nas synami, zradza nas do Swojej wieczności, inaczej mówiąc: stajemy się z powrotem tym, kim byliśmy wcześniej, jako należący do Boga, jako ci, którzy mogą mieć społeczność z Ojcem. Nie musimy chodzić gdzieś już w różne miejsca. A więc apostoł Paweł to rozumiał i wyznawał: nie jestem godzien, ale będę to czynić z całą świadomością, że godnym tego uczynił mnie sam Bóg, abym to mógł czynić. A więc czyńmy to z powodu Boga, czyńmy to dla Boga, czyńmy to w imieniu Jezusa Chrystusa. Tak żyć powinni wszyscy, którzy rozumieją, co Bóg nam uczynił kiedy przyszedłszy, aby przyznać się do tego jak żyliśmy, jak nas przyjął. Ja sobie pamiętam, jak mnie przyjął, ty pamiętasz, jak ciebie przyjął, to jest to, okazał się jakim Ojcem się okazał dla nas. A więc czy mielibyśmy zapomnieć o tym, czy czas pozwoli na to, żebyśmy zapomnieli z czego wyszliśmy, co robiliśmy, jak postępowaliśmy. Paweł mówi: Ja zawsze pamiętam o tym i zawsze myślę o tym, co Bóg dla mnie uczynił, aby czynić to, co Bogu jest miłe. To jest właśnie to, że człowiek ma świadomość tego kto nas uczynił godnymi w ogóle, żebyśmy tutaj przyszli, żebyśmy tu zasiedli, żebyśmy otworzyli Biblię, żebyśmy mogli z niej czytać, żebyśmy mieli świadomość, że to dla nas jest przywilej, to dla nas Bóg otworzył te Słowo, to dla nas natchnieni ludzie spisywali to Słowo, żebyśmy mogli jako synowie i córki czytać, abyśmy znali wolę Ojca naszego w niebie. Żyliśmy poza domem, myśleliśmy sobie o Ojcu, co to za Ojciec nie pozwala się cieszyć nam w ogóle, tylko modlić się, śpiewać i chodzić na zgromadzenia, a my tu mamy fajne rzeczy sobie czynimy w świecie, aż przyszło do nas, że bieda przyszła, czy cokolwiek, czy świadomość tego, jak ty żyjesz człowieku?

Dzieje Apostolskie, 13 rozdział i 25 wiersz:

„Gdy Jan był bliski końca swojej misji, powiedział: Nie jestem tym, za kogo mnie uważacie; ale oto idzie za mną Ten, którego sandałów nie jestem godzien rozwiązać u stóp jego.”

I znowuż mamy kolejnego człowieka, który jest świadomy różnicy między nim a Jezusem. Ludzie się

spoufalają z Jezusem, myślą sobie, że z Nim mogą pogadać jak z kumplem, zachowują się wobec Niego jakby On był kimś jak oni sami, a największy z ludzi, narodzony z kobiety, największy jak Jezus o nim powiedział, nie ma większego od Jana, który by się urodził z kobiety, największy z ludzi, mówi, że nie jest godzien sandałów Mu rozwiązać. Taka różnica jest między Janem a Chrystusem, taka jest różnica między człowiekiem, który żył na pustyni, żył dla Boga, można by było powiedzieć: Ten człowiek również nie biegał za grzechem, on był dla woli Bożej, a między sobą a Jezusem widział olbrzymią różnicę w czystości, w świętości, nieskalaności, w synostwie. Dla nas może to się wydawać, że Jezus no fajnie, ale pamiętamy, przecież Jan tulił się do Jezusa i Jezus miłował Jana, ale później widzimy Księgę Objawienia, Jezus jest w tej chwale, którą opuścił i do, której wrócił, Jan już pada przed Nim jak nieżywy. Jak bardzo jest to ważne, że w sumie Bóg wszystkich nas wydał na to, żebyśmy wszyscy zrozumieli to, że poza domem Ojca jest tylko zło, a w domu Ojca Bóg chce, żeby było dobro, aby w domu Jego wszyscy się miłowali wzajemnie, wszyscy szanowali, wychodzili sobie naprzeciw, usługiwali sobie nawzajem, abyśmy rozumieli jaka jest między nami różnica, a Chrystusem, że Jezus mówi: Najmniejszy w Królestwie Bożym jest większy od Jana. Oczyszczeni krwią Jezusa, uwolnieni, aby służyć w dobrej sprawie.

Jeszcze 26 rozdział Dziejów Apostolskich od 15 wiersza:

„A ja rzekłem: Kto jesteś, Panie? A Pan rzekł: Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz. Ale powstań i stań na nogach swoich, albowiem po to ci się ukazałem, aby cię ustanowić sługą i świadkiem tych rzeczy, w których mnie widziałeś, jak również tych, w których ci się pokażę. Wybawię cię od ludu tego i od pogan, do których cię posyłam, aby otworzyć ich oczy, odwrócić od ciemności do światłości i od władzy szatana do Boga, aby dostąpili odpuszczenia grzechów i przez wiarę we mnie współudziału z uświęconymi. Dlatego też, królu Agryppo, nie byłem nieposłuszny temu widzeniu niebieskiemu, lecz głosiłem najpierw tym, którzy są w Damaszku, potem w Jerozolimie i po całej krainie judzkiej, i poganom, aby się upamiętali i nawrócili do Boga i spełniali uczynki godne upamiętania.”

Aby spełniali uczynki godne upamiętania. Pomyśl, bo tu chodzi o zrozumienie, zrozumienie w czym my w sumie bierzemy udział, o zrozumienie skąd wyszliśmy i dokąd, że to już nie może być tak, jak było wcześniej, gdzie człowiek żył po swojemu, dla siebie, jak mu się widziało. Żyliśmy tak w grzechu, bo nie mieliśmy świadomości, że Bóg ma zupełnie inny plan wobec nas. Ale Ojciec w Swoim domu chce mieć nas w jedności, w jedności jako synów i córki, którzy w domu Ojca korzystamy dzisiaj z tego czasu, aby sobie nawzajem czynić to, co jest zgodne z wolą Ojca. Pamiętacie jak Jezus powiedział: Moją rodziną są ci, którzy pełnią wolę Ojca, który jest w niebie. Pamiętacie nauczanie Jezusa, że kto by opuścił dom swój, ten zyska więcej domów. A wiecie, że Jezus pierwszy opuścił Swoj dom? On nie nauczał czegoś innego, co Sam nie czynił. A więc On opuścił Swoj dom, żeby zyskać więcej domów, żeby dotrzeć do mnie, do ciebie, do jakiegoś tam strażnika więziennego, do jakiegoś Korneliusza, do innych, opuścił Swoj dom, żeby dotrzeć do nas. Paweł mówi: I ja zostałem posłany też, aby docierać do innych, aby oni prowadzili życie godne upamiętania, żeby to było coś, co w rzeczywistości się dzieje, że to nie jest jak coś, że człowieka trzeba ciągnąć, żeby on czynił dobro Boże. Ten człowiek, który się nawraca powinien powiedzieć: już koniec dosyć narobiłem zła sobie i ludziom, dosyć już nabrudziłem to, co jest czyste, koniec już nie będę więcej brudzić tego, co dostaję teraz od Ojca, nie wezmę znowuż od Ojca pieniędzy, żeby pójść znowuż pokazać tych hulakom, że jednak się jakoś udało w tym życiu, że nie jest najgorzej, nie wykorzystam już tego w żaden inny sposób, jak tylko w ten, co jest miłe Ojcu. I to jest prawidłowe. Jeszcze raz mówię: Jezus nic nie wydał na grzech, nic nie wydał na grzech.

„I powiedział także do tych, którzy pokładali ufność w sobie samych, że są usprawiedliwieni, a innych lekceważyli, to podobieństwo: Dwóch ludzi weszło do świątyni, aby się modlić, jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz stanął i tak się w duchu modlił: Boże, dziękuję ci, że nie jestem jak inni ludzie, rabusie, oszuści, cudzołożnicy albo też jak ten oto celnik. Poszczę dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę z całego mego dorobku. A celnik stanął z daleka i nie śmiał nawet oczu podnieść ku niebu, lecz bił się w pierś swoją, mówiąc: Boże, bądź miłosiw mnie grzesznemu. Powiadam wam: Ten poszedł usprawiedliwiony do domu swego, tamten zaś nie; bo każdy, kto siebie wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony.”

Widzicie tu synów? Kto się poniża będzie wywyższony. Chociaż Synem jestem, jednak usługuję wam, Jezus umysł nogi Swoim uczniom, mówił: Nazywacie Mnie Panem i Nauczycielem, a oto służę wam. A więc synowie w służbie, córki w służbie dla Ojca. Nigdzie nie znajdziesz Jezusa poza wolą Ojca, nigdzie Go nie znajdziesz. On doskonale wszędzie pełni wolę Swego Ojca. I On wzywa nas, abyśmy Go naśladowali, abyśmy weszli. Wiecie, to jest wyrwanie nas z mocy ciemności, to jest wyrwanie nas z tej cielesności, wyrwanie nas z tego szukania czegoś dla siebie. To jest wyrwanie nas z tego świata i przeniesienie do Królestwa Syna umiłowanego. To jest zupełnie inne życie, inne człowieczeństwo, inne działanie.

Pomyśl sobie o tym, bo często jest to brak wiedzy, która powoduje, że ludzie żyją jakby nie rozumieli co się naprawdę stało i w domu Ojca dalej prowadzą te swoje kombinatorskie działania, myśląc sobie: no to jest tak jak wszędzie przecież. To nie jest jakiś inny dom chyba. Jego dom otacza świętość po wsze czasy. To jest dom naszego Ojca. Dlatego niech Bóg pomoże i wspiera nas w tym, abyśmy nie dali się zwieść i oszukać, jak faryzeusze i uczeni w Piśmie. Oni mieli poczucie, że są lepsi, a żyli zupełnie wbrew woli Boga. To już lepiej ten celnik rozumiał, że jest grzesznikiem i potrzebuje uniżenia przed tym Bogiem przeciwko, któremu popełnia grzechy, może powiedzieć: Boże, bądź miłosiw mnie grzesznemu i Bóg wejrzy na tego człowieka, bo Bóg chce, żeby synowie wracali, żeby wracali z tej niewoli, z różnych niewoli ciemności.

W 9 rozdziale Ewangelii Jana. Rozumiecie o czym mówimy, wróciwszy do domu Ojca nie chcemy już więcej żyć jak żyliśmy wcześniej, koniec, to musi być koniec, nie po to przyznaliśmy, że jesteśmy grzesznikami, żeby w domu Ojca robić to samo. Chcemy żyć jak Boże dzieci, chcemy żyć według woli Ojca, którą też wolę poznajemy. Wtedy jest dobrze, ale kiedy zaniedbamy to, żeby zwracać uwagę na Ojca, wtedy wróci do nas nasza przebiegłość, nasz chytrość, nasze kombinatorstwo, wszystko wróci, albo jeszcze gorzej wróci. I tutaj mamy w tym 9 rozdziale od 39 wiersza:

„I rzekł Jezus: Przyszedłem na ten świat na sąd, aby ci, którzy nie widzą, widzieli, a ci, którzy widzą, stali się ślepymi. A gdy to usłyszeli ci faryzeusze, którzy z nim byli, rzekli mu: Czy i my ślepi jesteśmy? Rzekł im Jezus: Gdybyście byli ślepi, nie mielibyście grzechu, a że teraz mówicie: Widzimy, przeto pozostajecie w grzechu.”

Gdyby naprawdę widzieli, to by pobiegli za Jezusem, bo wiedzieliby kim On jest. Ale mówią, że widzą a nie rozumieli, że mają przed sobą Zbawiciela, który umrze za ich wszystkie grzechy, aby oni mogli być uratowani. Pamiętacie ten list do Laodycei, tak samo wydajecie się sobie bogaci, a jesteście nędzni, biedni, ubodzy, nadzy, wyobrażenie sobie, że: a ze mną nie jest tak źle. A co to znaczy nie jest tak źle? To ma być jak w domu Ojca, tak jak Ojciec chce. Powinniśmy być posłuszni Ojcu naszemu niebiańskiemu Ojcu we wszystkim tak jak Jego Syn. Jeszcze raz powiem: Jezus nigdy nie żył wbrew woli Ojca, nigdy nie żył. Jest napisane, od swego dzieciństwa wzrastał w łasce u Boga i u ludzi, a więc żył zawsze według tego, co jest miłe Jego Ojcu i to jest ten Syn, który przyszedł nam powiedzieć: To jest dom wasz, wracajcie do tego domu, tam jest Ojciec, który Mnie posłał, On jest święty, On jest właśnie taki. Widziałeś Mnie, widziałeś Ojca. Taki jest Ojciec. A więc pamiętajmy, to jest coś bardzo dla nas ważnego, nie chcemy zanieczyszczać znowuż czegoś, co jest czyste, brudzić to, co jest chwalebne, ale oczyszczeni krwią Baranka zachowywać się w sposób godny Boga.

Ewangelia Łukasza, 7 rozdział od 1 wiersza:

„A gdy dokończył wszystkich słów swoich do słuchającego go ludu, wszedł do Kafarnaum. A sługa pewnego setnika, bardzo przez niego ceniony, zachorował i bliski był śmierci. A usłyszawszy o Jezusie, posłał do niego starszych żydowskich, prosząc go, aby przyszedł i uzdrowił jego sługę. A oni przyszedłszy do Jezusa, prosili go usilnie, mówiąc: Godzien jest, abyś mu to uczynił.”

A więc oni mówią: Godzien jest ten człowiek, abyś uzdrowił jego sługę, miłuje bowiem lud nasz i sam zbudował nam synagogę. Wyrażają się o nim, że on jest godny tego, by to uczynić.

„I Jezus poszedł z nimi. A gdy już był niedaleko domu, setnik posłał przyjaciół i kazał mu powiedzieć: Panie, nie trudź się, nie jestem bowiem godzien, abyś wszedł pod dach mój.”

On też widzi różnicę między sobą a Jezusem. Oni mówią: Jest godzien, on czyni dobre rzeczy. A on mówi: Panie nie jestem godzien, żebyś wszedł pod mój dach, rozumiem swoją grzeszność, rozumiem swoje przestępstwa, tu czy tu, Panie, a Ty jesteś święty i czysty.

„Dlatego i samego siebie nie uważałem za godnego, by przyjść do ciebie; lecz powiedz słowo, a będzie uzdrowiony sługa mój.”

Wiecie to jest coś, co jest naprawdę fenomenem pośród tego narodu żydowskiego, jest fenomenem, że człowiek, który nie należy do tego narodu on w ten sposób szanuje Syna Bożego, widzi olbrzymią różnicę między sobą, a tym, który jest Bożym Synem. Nie traktuje Jezusa sobie tak lekko: o, fajnie to przyjdź do mnie. Pamiętacie jak ten faryzeusz, o, to przyjdź, zjesz u mnie, a potem co było?

„Dlatego i samego siebie nie uważałem za godnego, by przyjść do ciebie; lecz powiedz słowo, a będzie uzdrowiony sługa mój. Bo i ja jestem człowiekiem podległym władzy, mającym pod sobą żołnierzy; i mówię temu: Idź, a idzie, a innemu: Przyjdź, a przychodzi, a słudze memu: Czyń to, a czyni.”

Jednego nie mógł, nie mógł powiedzieć: Wstań zdrowy. Mógł wydawać różne rozkazy, ale nie mógł rozkazać chorobie umknąć z tego człowieka i on wiedział, ale Jezus to może zrobić. Jest olbrzymia różnica między nim a Jezusem.

„A gdy to Jezus usłyszał, zdziwił się i zwróciwszy się do towarzyszącego mu ludu, rzekł: Powiadam wam, nawet w Izraelu tak wielkiej wiary nie znalazłem. A ci, którzy byli posłani, po powrocie do domu zastali sługę zdrowym.”

Chwała Bogu, to jest właśnie to, rozumieć jak my bardzo jesteśmy wobec Jezusa, jak my jesteśmy w potrzebie. Jak my potrzebujemy Go szanować, kto nie czci Syna, nie czci Ojca, który Go posłał. Jezus jest przyjacielem, ale my musimy rozumieć, na ten czas, my żyjemy w takim ciele i musi być ta godność uszanowana Jezusa Chrystusa. Z nabożnym szacunkiem będziesz Go czcił, będziesz Mu składać miłe ofiary w modlitwie, będziesz wyznawać Jego święte imię z szacunkiem, nie inaczej. Rozumieć cały czas kim jest Jezus. Co On dla mnie i dla ciebie zrobił? Co On zrobił dla Ojca? Jak On postąpił, ten, który jest doskonały, jak On postąpił, opuścił niebo, aby przyjść tutaj na ziemię, zostawił Swoją chwałę, by stać się człowiekiem jak my, urodził się jak my. Nie przyszedł trzydziestoletni facet z nieba i chodził po ziemi i od razu zaczął działać. Normalnie był od poczęcia do urodzenia, urodził się tak jak my. Ssał mleko matki, wychowywał się, czuł chłód i czuł ciepło, wszystko to samo co my, prócz grzechu. Starzał się jak my, dla Niego rok był tak samo, jak dla mnie i dla ciebie, tylko że On inaczej to wykorzystywał, On myślał o Ojcu nieustannie i żył dla chwały Swojego Ojca, aby wypełnić. Pamiętacie Jego modlitwę, kiedy mówi: Ojcze, Ja wypełniłem to, co Mi nakazałeś, uwielbiłem Cię pośród ludzi. Obyśmy my też tak uwielbiali Jezusa, żebyśmy żyli dla Jego chwały, żeby to nie było takie życie, że my nie rozumiemy co się w domu Ojca robi. Robiliśmy głupoty na zewnątrz ale teraz w domu Ojca robić dalej to samo, to jest nie w porządku. Ludzie przychodzą ze swoimi starymi grzechami i śmierzdzący albo różni i myślą sobie, że oni są fajni i mówią o jakiejś miłości, której w ogóle nie mają. Wrócili z przestępczości i dalej popełniają przestępstwa w domu Ojca. Nie porzucili swojej grzeszności, nie upamiętali się tak naprawdę, nie znienawidzili tego, co robili bez woli Bożej. I myślą, że to jest fajne, że tak można i potem latami widzisz, nie porzucają swoich grzechów i żyją w tych grzechach, chodzą, zwieszają głowę, to tak jakby mieli dopiero co wrócić, się upamiętać, zamiast wdzięcznym sercem należeć do tego Boga i śpiewać w domu Ojca pochwalne pieśni, radując się, że to Ojciec uczynił nas godnymi synami.

Nie zasługiwaliśmy, nikt z nas nie myślał o takiej chwale, bycia synami, córkami Boga Wszechmogącego. Dlatego Paweł też pisze, że Bóg mówi: oczyśćcie się bo chcę między wami przebywać, usunąć to, co jest złe, przyjmujcie to, co jest dobre. Doświadczaliśmy już to, że żyliśmy bez Boga na świecie i wiemy jak żyliśmy. Każdy z nas pamięta to, jakie to było bezbożne, ohydne, kiedy diabeł przypomni mi jakiś mój grzech, to wstydzę się, normalnie jest mi tak głupio przed Bogiem, myślę, że tobie też. Rozumiemy teraz

co to było w sumie. Ale po co to rozumiemy? Po to, żeby teraz już tak nie żyć, żeby teraz żyć w dobro. Temu starszemu nie zajmujemy się nim, jemu się nie podobało to, że coś takiego Ojciec czyni. Ale Ojcu się to podobało i tyle, i to wystarczy, Ojciec jest tu najważniejszy. A więc mamy tą świadomość, że taki człowiek rozumiał Jezusa lepiej niż wielu Żydów, którzy znali Biblię, czynił dobro, a jednak doświadczał, nie jestem godzien, Panie, żebyś przyszedł pod mój dach w ogóle. Tam przyszedł nawet, mi wody nie podałeś, nic nie pomyślałeś o tym, żeby mi usłużyć, a tu kobieta przyszła i usłużyła.

Pomyśl sobie, że w domu Ojca jest miłość, jest radość, pokój, bycie razem na nowych warunkach, nie że każdy ma swój pokój i każdy w swoim pokoju ma swoje grzeszki pozgromadzone i sobie tam żyje, pozamykane drzwi i nikt się tam nie może dostać. W domu Ojca wszystko jest jednym wielkim pokojem. Nie potrzebujemy schowków czy czego innego, bo nie chcemy już grzeszyć, nie chcemy żyć w takim stanie, w jakim żyliśmy bez Boga, bo głupio nam było gdy wracaliśmy i rozumieliśmy: Boże i tu i tu, ile tych głupot narobionych zostało. Ale to właśnie po to, żeby rozumieć, Ojcze, jaki ci jestem wdzięczny, że już przez założeniem świata postanowiłeś, abyśmy mogli wrócić do Ciebie i być Twoimi synami i córkami. Boże, jakie to wielka łaska, wielka miłość. Tak Bóg umiłował świat, to dla mnie i dla ciebie Jezus stał się mniejszym od aniołów. Nie był mniejszy od aniołów jako Słowo był Bogiem, a jednak stał się mniejszym od aniołów dla mnie i dla ciebie, aby później wrócić znowu do chwały i być większym od aniołów. Tu jest opisane, naprawdę w Biblii jest to tak wyraźnie opisane, jak to wyglądało, w jaki sposób On walczył o to i jak to zachował i wygrał, a był na ziemi taki jak my żyjemy teraz, bracie i siostrzo, skażonej grzechem, brudnej, ale nigdy się nie zabrudził. Pomyśl czy jest możliwe dla nas żyć dzięki Jezusowi w ten sam sposób? Tak, kiedy my cenimy Go sobie, kiedy uważamy, że Jezus może wszystko uczynić, a my Go potrzebujemy, żeby uczynił w nas Boże dobro, żeby wola Ojca się w nas wypełniała. O tym myślimy, nie o tym, żeby Jezus mi pomógł tu, tam czy w pracy, czy w domu, czy zdrowie: o, teraz coś mi trochę dolega, to... A tak, żeby żyć w sposób godny Ojca, to czyż nie po to przyszedł właśnie Jezus, aby uwolnić nas od tego pustego życia?

Może zerknijmy na coś takiego, nie chciałbym zająć całego czasu, Ew. Mateusza, 10 rozdział, od 37 wiersza:

„Kto miłuje ojca albo matkę bardziej niż mnie, nie jest mnie godzien; i kto miłuje syna albo córkę bardziej niż mnie, nie jest mnie godzien. I kto nie bierze krzyża swego, a idzie za mną, nie jest mnie godzien.”

To mówi Jezus.

Ew. Łukasza, 14 rozdział 26 i 27 wiersz:

„Jeśli kto przychodzi do mnie, a nie ma w nienawiści ojca swego i matki, i żony, i dzieci, i braci, i siostr, a nawet i życia swego, nie może być uczniem moim. Kto nie dźwiga krzyża swojego, a idzie za mną, nie może być uczniem moim.”

Nie jest godzien być uczniem tego Mistrza. Jezus mówi w bardzo wyraźny sposób, ten człowiek nie jest Mnie godzien. Człowiek musi zrozumieć, że nie mogę iść za Jezusem jak mi się podoba, mam iść tak, jak Jemu się podoba, bo On wszystko czyni dla woli Ojca, według woli Ojca, dla Ojca, bo Ojciec jest dla Niego najważniejszy, a dopiero po Ojcu jesteśmy my. Umiłował Ojca i umiłował nas tą miłością, którą Ojciec nas umiłował, aby pójść i uwolnić nas z naszej niewoli.

1 list do Koryntian, 11 rozdział, 29 wiersz:

„Albowiem kto je i pije niegodnie, nie rozróżniając ciała Pańskiego, sąd własny je i pije.”

A więc znowuż mamy godne i niegodne spożywanie Wieczerzy Pańskiej. Jeżeli jesteśmy świadomi, że to jest pamiątka ofiarowanego ciała i krwi przelanej Pana Jezusa Chrystusa, to chcąc zgodnie spożywać, chcemy być poddani temu, co On dla nas uczynił, aby Jego śmierć wykonywała swoje dzieło w nas, a życie w tych wśród, których przebywamy. Abyśmy to nie my ze swoją śmiercią nawzajem robili coś sobie wobec, tylko żeby życie Jezusa było wobec nas, a śmierć aby nas oddzielała, abyśmy nie krzywdzili ale budowali to, co jest godne Boga.

I 15 rozdział tego 1 Listu do Koryntian, 19 wiersz:

„Jeśli tylko w tym życiu pokładamy nadzieję w Chrystusie, jesteśmy ze wszystkich ludzi najbardziej pożałowania godni.”

Jeżeli tylko co do ziemskich rzeczy, a co do niebiańskich nowego życia, chwalebnego życia, bycia dla siebie nawzajem braćmi, siostrami, rodziną Bożą, a więc czystymi, świętymi, nasza postawa wobec siebie czysta, bo to czyni Ojciec. Kiedy tylko pozwolimy znowu wrogowi działać, znowu się zamykamy, jesteśmy osobno, każdy sobie coś skrobie i tak to życie biegnie. Nie jesteśmy już rodziną, jesteśmy osobno, spotykamy się ale nie jesteśmy tak jak Ojciec chce. A pamiętacie o co Jezus się modlił: Ojcze, aby oni jedno byli jak My jedno jesteśmy. On nie modlił się: Ojcze, aby oni byli jedno jak oni uważają, tylko Ojcze, aby oni byli jedno, jak My jedno jesteśmy. Jak więc Ojciec z Synem są jedno, czy my tak jedno też jesteśmy? A w domu Ojca, Ojciec chce, abyśmy tak jedno byli, abyśmy to wszystko, co czynimy teraz, czynili dla chwały Ojca, żeby między nami był Ojciec widoczny i Jego wspinały Syn, Jezus Chrystus, który wiele ucierpiał tu na ziemi, wiele ucierpiał.

2 list do Tesaloniczan, 1 rozdział, od 3 do 5 wiersza:

„Powinniśmy zawsze dziękować Bogu za was, bracia. Jest to rzecz słuszna. Wiara wasza bowiem bardzo wzrasta a wzajemna miłość wasza pomnaża się w was wszystkich, tak że i my sami chlubimy się wami w zbiorach Bożych, waszą wytrwałością i wiarą we wszystkich prześladowaniach waszych i uciskach, jakie

znosicie; jest to dowodem sprawiedliwego sądu Bożego i tego, że zostaliście uznani za godnych Królestwa Bożego, za które też cierpicie,”

11 wiersz:

Przeczytam to z Biblii Gdańskiej:

„Dlaczego też modlimy się zawsze za was, aby Bóg nasz godnymi was uczynił powołania tego i wypełnił wszystko upodobanie dobroci swojej, i skutek wiary w mocy.”

Aby to Bóg wszystko uczynił w tobie i we mnie. Wiecie, to jest nam najbardziej potrzebne, gdy my jako Boży synowie, Boże córki, urodzeni z Boga w Jezusie Chrystusie i w Duchu Świętym, zdajemy sobie sprawę, że to jest nowe życie, nowe relacje, nowe wszystko stało się nowe, to my nie chcemy wracać do starego, nie chcemy znowu tej przeklętej cielesności w zgromadzeniu świętych. Nie chcemy znowu tego męczenia się nawzajem swoją cielesnością i spowodowaniem stale no, tak jakby jeszcze ten syn marnotrawny cały czas nie umiał być w domu ojca, tylko cały czas: no, wiesz, no jestem taki. Jezus nie mówił: Wiecie, będziecie wracać do końca życia, Jezus mówił: Wracajcie i żyjcie w domu Ojca, budujcie się nawzajem jako domownicy, a nie jako obcy. Mamy przywilej już dzisiaj korzystać z tego i Bóg chce nas czynić godnymi tego Swojego powołani.

„Aby imię Pana naszego Jezusa Chrystusa było uwielbione w was, a wy w nim, według łaski Boga naszego i Pana Jezusa Chrystusa.”

Zaś w Liście do Kolosan w 1 rozdziale, od 10 do 14 wiersza:

„Abyście postępowali w sposób godny Pana ku zupełnemu jego upodobaniu, wydając owoc w każdym dobrym uczynku i wzrastając w poznawaniu Boga, utwierdzeni wszelką mocą według potęgi chwały jego ku wszelkiej cierpliwości i wytrwałości, z radością dziękując Ojcu, który was zdolnymi uczynił do uczestniczenia w dziedzictwie świętych w światłości, który nas wyrwał z mocy ciemności i przeniósł do Królestwa Syna swego umiłowanego, w którym mamy odkupienie, odpuszczenie grzechów.”

Doznawajmy, że pamiętacie, że to pierwsze uczucie, które doświadczyliśmy, to wielka taka miłość do Boga, taka miłość do Jezusa, takie szczęście, że możemy z Nim być. I to jest to uczucie, które towarzyszy, kiedy wchodzisz do tego domu Ojca, tam jest miłość i doznajesz tego. Ale kiedy później dasz sobie pozabierać to przez cielesność, przez znowuż myślenie ciałem, to już tego nie ma. To już zostaje tylko tak jak faryzeusze i uczeni w Piśmie, religia, bycie, ale tam nie ma serca, nie ma już woli Ojca, nie ma świętości, jest tylko takie jakieś działanie. Lepiej z tego wydostać się i Ojcu nie zależy, żeby poginęli synowie, ale by się raczej upamiętali i żyli.

W liście do Filipian w 1 rozdziale w 27 wierszu:

„Niech życie wasze będzie godne ewangelii Chrystusowej, abym czy przyjdę i ujrzę was, czy będę nieobecny, słyszał o was, że stoicie w jednym duchu, jednomyślnie walcząc razem za wiarę ewangelii.”

Niech Pan nas napełnia tym, abyśmy mogli właśnie w taki sposób żyć, niech życie nasze będzie godne Ewangelii, wspaniałej wiadomości, która została skierowana do nas.

W 1 liście do Tesaloniczan, w 2 rozdziale, 10 do 12 wiersza:

„Wy jesteście świadkami i Bóg, jak świętobliwe i sprawiedliwe, i nienaganne było postępowanie nasze między wami, wierzącymi. Wszak wiecie, że każdego z was, niczym ojciec dzieci swoje, napominaliśmy i zachęcali, i zaklinali, abyście prowadzili życie godne Boga, który was powołuje do swego Królestwa i chwali.”

I to jest to samo, co cały czas się dzieje, że w sumie głównie chodzi o naszego Boga, który posłał nam Syna: Oto, Ojcie, przygotowałeś ciało dla Mnie, oto idę, aby wypełnić wolę Twoją. I jedną ofiarą uczynił nas świętymi, doskonałymi. A więc żyjemy w ten sposób, nie dajmy się zepchnąć z powrotem do życia, jak żyje się w świecie, tylko trochę moralniej. To nie jest życie te, o którym mówi Jezus Chrystus. Jezus tak nie żył, Jezus żył życiem pełnym, pełnym społeczności z Ojcem. Jezus żył w chwale i tą chwałą zostawił nam. Bądźmy rozumni i nie dajmy tego sobie zabrać za nic. To jest zbyt drogie, tą wiadomość przyniósł nam czysty Boży Syn. A potem wysyłając następnych: idźcie i mówcie o tym, pojednajte się z Ojcem.

Wiele wspaniałości jest o Panu Jezusie, tu jest wiele wspaniałych wiadomości o Nim, tym Posłańcu, który przyszedł do nas z nieba. Jak On wygrał, w jaki sposób to się odbywało, jaka tam miłość między Ojcem a Synem. Pokazał nam prawdę, pokazał nam co możemy doświadczać na ziemi, my, bo Ojciec właśnie tego chce. Pomyślmy o tym, jeżeli zachowamy się od tych pospolitych rzeczy, jeżeli będziemy myśleć, że teraz żyjemy dla Ojca, nie dla swoich idei, nie dla swoich pomysłów, że już zmarnowaliśmy dosyć życia żyjąc po swojemu. Już nie chcemy żyć po swojemu, chcemy tego, co jest w Biblii napisane, chcemy ewangelii Jezusa, chcemy życia Jezusa, chcemy napełnieni Duchem Świętym owocować tą chwałą synów, córek Boga Wszechmogącego. Gdy przyjdzie zderzenie końcowe ciemności ze światłością, stać jak chwalebny Chrystus i niczym się nie cofnąć tylko wytrwać należąc do Niego, miłując Jego więcej ponad wszystko, jako synowie i córki tego Boga, nie obawiać się ani nie lękać się, nie zajmować się, gdyż On decyduje o wszystkim, abyśmy mogli teraz do Niego należeć. Ale jeśli staniemy tak w takim stanie nie gotowości do

tego, no to, co będzie z tego wszystkiego, to poleci to. Diabeł jest perfidnym ojcem kłamstwa. Ta cała wymyślona o stworzeniu przez naturę, ten cały ateizm, to wszystko to jest diabeł, to jest religia diabła, bo diabeł jest stworzeniem, on nie mógł stworzyć niczego, a więc on wymyślił teorię stworzenia z czegoś, że to się z czegoś tam wzięło, wybuchło i to wszystko zaczęło tak funkcjonować. A więc stworzył własną teorię i ludzi zgromadził, żeby go czcili, jako tego, który jest tą naturą. On różne sobie imiona przypisuje i ludzie czczą go, rozumiecie, nikt nie byłby w stanie tego człowieka, który został stworzony na obraz Boży i podobieństwo Boże, żaden człowiek nie byłby w stanie oszukać taką masę ludzi i zwieść ich, żeby oni byli ateistami, żeby oni nie wierzyli, że Bóg w ogóle istnieje żyjąc na ziemi, którą stworzył Bóg, żyjąc pośród wspaniałości, które stworzył Bóg, tylko diabeł mógł tak oszukać ludzi. Nikt, żaden człowiek nie byłby w stanie tak zwieść. A więc tak naprawdę ta natura, to diabeł, to on oszukuje ludzi i zwodzi. Jezus przyszedł uwolnić nas od tych kłamstw diabelskich, od tego całego oszukaństwa tych ludzi. Wyszliśmy z tłumów oszukanych ludzi i nareszcie zaczęliśmy poznawać prawdę, nie dajmy sobie zabrać tego i znowuż gdzieś wrócić pod jakąś religię, pod jakieś oszukańcze życie, które tak naprawdę nie jest życiem otwartym, nie jest życiem wdzięcznym, szczęśliwym, tylko znowuż życiem, które zamyka się w swoim ciełe. Uwolnił nas od tego kim byliśmy, umarliśmy w tym kim byliśmy, powstałiśmy na nowo w Nim, w zmartwychwstałym. Tak masz myśleć, diabeł jest ojcem kłamstwa, żyjesz dlatego tak postu, bo dajesz się oszukiwać. Gdybyś nie dawał czy nie dawała się oszukiwać, twoje życie jest obfite, bo Jezus jest obfity. W domu Ojca niczego nie brakuje. Sprawiedliwy z wiary żyć będzie. Pamiętaj o tym, wróciwszy do Ojca, Ojciec przywitał cię i chociaż mówiłeś, czy mówiłaś: Panie, Boże, ja jestem tak wredny, tak zły, ale widzę potrzebę Ciebie. I Bóg cię przywitał i doznałeś takiej miłości, takiej łaski, takiej dobroci, doświadczyłeś, że tak ci jest dobrze. Nie opuszczaj tego, żeby znowuż gdzieś tam chodzić nie wiadomo za czym. Wygrajmy tą bitwę, cieszymy się, radujmy się, budujmy się, w domu Ojca jest miłość wzajemna, radość wzajemna, nie wykorzystuj nikogo, nie czyni czegoś tylko dlatego, że ludzie cię nie widzą, czyni wszystko jako nowy człowiek. Amen.